Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Poniedziałek 7 kwietnia 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 81 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Wielki zawód lewicy

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Ze strony urzędowej zaprzeczają pogłoskom o spodziewanem ustąpieniu ministra Zamoyskiego ze względu na zły stan zdrowia. Wbrew pobożnym życzeniom lewicy i radosnym zapowiedziom pewnych dzienników.

Włoski okręt w Gdańsku

Gdańsk. (AW.).

W lecie do portu gdańskiego zapowiadany jest przyjazd włoskiego statku wojennego „Mirabello".

Przedwczesna radość litewska

Kowno. (AW.).

Prasa litewska podaje jakoby we francuskich kołach dyplomatycznych, pragnących na nowo przedyskutować konwencję kłajpedzką w celu dokonania w niej zmian, uważają, że podpis Galwanauskasa na akcje konwencji w Lidze Narodów jest nieważny, ponieważ Galwanauskas był upoważnionym do położenia swego podpisu jedynie na umowie z konferencją ambasadorów.

Kowno. (AW.).

Wiec protestacyjny przeciwko gwałtom, dokonywanym na Polakach w Kowieńszczyźnie, odbyty 23. marca w Wilnie znalazł silny odgłos na Litwie. Rządowe dzienniki litewskie usiłują osłabić znaczenie wiecu, nazywając go nową mistyfikacją opinji publicznej i zaopatrują poszczególne punkty rezolucji, uchwalonych przez wiec w odpowiednie komentarze.

Targi poznańskie

Poznań. (AW.).

Czwarte targi poznańskie zapowiadają się bardzo pomyślnie. Wystawcy zajęli wszystkie wolne miejsca na placu wystawowym. Z zakładów państwowych zgłosiły swój udział „Skarbofern" „Chorzów" i „Polmin". Również zapowiedziały swój udział Związki Towarzystw Kupieckich w Katowicach i Wirtschaftliche Vereinigung für Polnischen Schlesien. Jedną z wielu atrakcji 4. targu poznańskiego będzie radiofon, zestawiony w wielkiej hali maszynowej. W południe dostarczone będą radiodepesze, a w szczególności wiadomości giełdowe. Popołudniu odbywać się będą koncerty przez radiotelefon.

Brednie sowieckie

Warszawa. (AW.).

Według doniesień prasy tutejszej z Helsingforsu sowiety rozesłały radiotelegram „Do wszystkich", w którym przypisują wizycie rumuńskiego szefa generalnego gen. Florescu na zaproszenie ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie, charakter manifestacji antysowieckiej, co miałoby stać w związku z wynikami konferencji sowiecko-rumuńskiej.



Mahatma Gandhi

przywódca ruchu narodowego Hindusów. Drukujemy obecnie w fejletonie obszerne szczegóły z życia i działalności tego niezwykłego człowieka.

Po krwawym strajku

Strajk wygasa. — Rząd potępia strajk węglowy.

(Telefonem od własnego koresp.).

Katowice. 5 kwietnia. Sytuacja strajkowa w zagłębiu śląskiem przedstawia się nader korzystnie. Zasadniczo strajk jest zlikwidowany. W Kopalniach „Emmy", „Bradter" i „Prinzen" praca została podjęta i odbywa się zupełnie normalnie.

W obwodzie katowickim i pszczyńskim trwa jeszcze w uporze strajkowym część robotników kopalni „Mysłowice" i niemiecka część robotników kopalni „Aschenborn". W obwodach: wireckim, tarnogórskim, rybnickim, królewsko-huckim i mikołowskim wre zupełnie normalna praca.

Tak więc przedstawia się „strajk generalny" na Śląsku mimo zaciekłej a bezsilnej agitacji przywódców Centralnego Związku z p. Adamkiem na czele.

Katowice. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Z pomiędzy rannych robotników w czasie zajść na kopalni „Czeladź" i „Piaski" **jest jeszcze 4-ch umierających.**

Konferencja wojewody kieleckiego Bilskiego z górnikami Zagłębia Dąbrowskiego dała dobre rezultaty. Nie należy się spodziewać dalszych zaburzeń, tembardziej, że **zarządy kopalń otrzymały pieniądze i przystąpiły do wypłaty robotnikom.**

Warszawa. (Kor. wł.). Na środowem posiedzeniu Sejmu poruszył poseł Stańczyk sprawę strajku górników. Kierownik ministerstwa pracy oświadczył w odpowiedzi, że Rząd stawał zawsze w jakichkolwiek zatargach po stronie robotników, lecz w obecnym strajku nie widzi dla nich żadnej korzyści i apeluje do organizacyj robotniczych, by zaprzestały strajku, który jest bezcelowym, a korzystają z niego tylko wrogie Państwu żywioły.

Przed nowymi wyborami w Anglji

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Wśród partji konserwatywnej angielskiej czynione są coraz energiczniejsze przygotowania do nowych wyborów w najbliższym czasie. Baldwin wystosował na jedną z konferencji konserwatystów depeszę, w której domaga się, aby konserwatyści byli gotowi do bliskiej walki wyborczej, celem spełnienia obowiązku wobec króla i ojczyzny.

Poza tem Robert Horne wypowiedział mowę polityczną w miejscowości Dundee, w której oświadczył, że najbliższe wybory będą miały dla Anglji niezwykłą doniosłość, gdyż mają rozstrzygnąć, czy w Anglji ma rządzić socjalizm, czy też indywidualizm.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Z Londynu donoszą, że rząd Mac Donalda znajduje się z powodu projektu ustawy mieszkaniowej w położeniu krytycznem. Rada ministrów postanowiła zmodyfikować wniosek w ten sposób, aby komorne bezrobotnych pokrywano z funduszów państwowych. Tymczasem partja liberalna i konserwatyści postanowili głosować także przeciw tej nowej formie wniosku. W tych warunkach Mac Donald stara się zjednać liberałów dla wniosku o powiększenie zapomóg dla bezrobotnych, aby umożliwić im płacenie komornego. Partja liberalna dotychczas w tej sprawie decyzji nie powzięła.

Antagonizm polsko-litewski

Warszawa 6 kwietnia.

Kto w Litwie nienawidzi Polski?

Jednocześnie z krzywdzącem nas rozstrzygnięciem sprawy kłajpedzkiej przez Radę Ligi Narodów spadł na nas cały grad wiadomości z państewka litewskiego. Dowiedzieliśmy się więc, że 109 Polaków wydalono z obrębu Litwy bez żadnej z ich strony winy, że w kilku kościołach w Kownie, w którem wśród ludności katolickiej — Polacy stanowią większość, nie dopuszcza się do śpiewów i kazań polskich, że wreszcie każdego Polaka posądzanego o działalność w duchu polskim, wyzuwa się z własności ziemskiej, nawet wbrew ustawie, mimo, że i ostatnia daje szerokie pole do zwalczania ziemiaństwa polskiego.

Litwa nic sobie z nas nie robi.

Jeżeli w stosunku do osób poszczególnych litewskie władze duchowne i świeckie postępują tak, jak gdyby za Polakami nikt ująć się skutecznie nie mógł to przyznać też trzeba, że rząd litewski nic też sobie nie robi z państwa polskiego. Mimo zobowiązań międzynarodowych rząd litewski zamknął swe granice dla handlu polskiego, głośno i publicznie zapewnia, że jest z Polską na stopie wojennej i że nie uznaje jej granic, które mają już uznanie międzynarodowe. Co więcej, w ostatnich czasach minister spraw zagranicznych p. Galwanauskas grozi wprost odebraniem Wilna.

Republika litewska, licząca 2 miljony mieszkańców, jest wobec 27 miljonowej Polski takim karłem, że oczywiście na takie zuchwałe zachowanie się pozwolić sobie może jedynie dzięki pewności obrony i poparcia ze strony jakiegoś polskiego sąsiada: Niemiec czy Rosji, albo ich obojga razem.

Przywykliśmy traktować Litwę (w dawnem znaczeniu tego wyrazu, to jest terytorjum historyczne Wielkiego Księstwa Litewskiego), jako krainę, która poniosła największe ofiary i przeszła największe katusze za swą wierność dla Rzeczypospolitej i dlatego też do ostatnich czasów otacza sympatja każdego tej ziemi syna. I przecież nie są to jakieś nieuzasadnione legendy. Faktem jest historycznym, że ci i owi znakomici Polacy na Litwie się urodzili i że w powstaniu ostatniem (1863) nigdzie włościaństwo nie brało tak żywego udziału w walce zbrojnej, jak na Żmudzi, wchodzącej w skład obecnego państewka litewskiego.

Zmiany na Litwie.

Ludzie z życiem kresowem obeznani, wiedzieli jednak już na długo przed wojną światową, że wiele się rzeczy zmieniło na Litwie. Przedewszystkiem to Wielkie Księstwo Litewskie, które za pomocą unji horodelskiej i lubelskiej zjednoczyło się z Polską, to państwo, które miało dynastję etnograficznie litewską, ale którego ludność była przeważnie słowiańską i którego językiem urzędowym na długo przed unją był słowiańsko-ruski — przestało istnieć jako twór polityczny. Nie było go już w końcu XVIII wieku, to też reformy, któremi Rzeczpospolita ratować się próbowała przed grożącym upadkiem, znosiły dwoistość dostojeństw i wogóle stały na gruncie jedności państwowej Rzeczypospolitej.

Wskutek zmian powyżej zaznaczonych i późniejszych Litwą zwać się może dziś ta jedynie cząstka byłego Wielkiego Księstwa, na którem mieszkają Litwini, przeważnie z mniejszą lub większą domieszką ludności polskiej lub „białoruskiej“. Następnie wziąć należy pod uwagę, że wielkie przeobrażenie społeczne z usamowolnieniem włościan związane, odbyło się na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w czasie obcego nad niemi panowania; otóż jednym ze skutków tych przeobrażeń było wszędzie przechodzenie w znaczniejszej niż dotąd liczbie włościan w szeregi inteligencji i nasiąkanie ostatniej odrębnościami ludowemi. W warunkach normalnych wpływy ogólno-państwowe i ogólno-narodowe mitygują ten proces wynikiem jego staje się, jak we Francji, regjonalizm, czyli wzmożone przywiązanie do odrębności prowincjonalnych bez tendencji wszakże do tworzenia jednostki odrębnej państwowo-narodowej.

Polityka rosyjska na Litwie.

Na ziemiach polskich przeobrażenia społeczne odbywały się pod kuratelą wrogów, którzy dokładali starań, by nowotworząca się inteligencja ludowa wchodziła w jego szeregi lub przynajmniej odszczepiała się od narodu polskiego. Usiłowano w Polaków wszczepić, że Polska w związku dziejowym wyzyskała Litwę, zatamowała jej swoisty rozwój narodowy i w dalszym ciągu od narodu litewskiego odrywa najwybitniejsze jednostki i na Polaków przerabia. Jakkolwiek faktem jest historycznym, że państwowość litewska w chwili łączenia się z Polską nie miała bynajmniej charakteru narodowo-litewskiego, to jednak fałsze rosyjskie zdołały trafić do przekonania wielu litewskich uczniów (zwłaszcza w dawnej Suwalszczyźnie) i nienawiść do Polski stała się znamienną cechą znacznej części inteligencji litewskiej, świeckiej i duchownej.

Inteligencja ta odpowiednio urabia także i dziś lud, na który wpływ wywiera, ale i mimo to jeszcze w państwie litewskiem włościanie nienawiści do Polski i do polskości nie wykazują.

J. Hłasko.

Militaryzm sowiecki

Moskwa. (AW.).

Z dniem 1-go kwietnia nastąpiła reorganizacja komisarjatu wojny i marynarki oraz zmiany personalne. Stanowisko głównodowodzącego czerwonej armji, oraz stanowisko szefa sztabu czerwonej armji zostały zniesione. Stanowisko szefa sztabu połączone zostało z funkcjami zastępcy przewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej. Obecny zastępca przewodniczącego Rady ‚Frunze, pełni więc odtąd obowiązki szefa sztabu czerwonej armji. Pierwszym jego pomocnikiem w charakterze zastępcy sztabu mianowano Tuhaczewskiego, dotychczasowego dowódcę zachodniego frontu. Dotychczasowy głównodowodzący czerwoną armją Kamieniew mianowany został generalnym inspektorem armji. Naczelnikiem głównego urzędu zaopatrzenia armji został Unszlicht. Nastąpiła również reorganizacja rewolucyjnej rady wojennej, która odtąd funkcjonować będzie w zmniejszonym składzie, jako prezydjum, do którego należą Trockij, Frunze, Kamieniew, Unszlicht i Bubnow. Posiedzenia plenarne rady z udziałem wszystkich wybitnych wojskowych zwoływane będą bardzo rzadko.

Sytuacja w Jugosławji

Belgrad. (AW.).

Prezydjum Skupczyny postanowiło odłożyć sesję do połowy maja. Wobec czego weryfikacja mandatów kroackich na plenum nie będzie mogła być obecnie dokonana.

Belgrad. (AW.).

W związku z odroczeniem posiedzeń Skupczyny na połowę maja, przewodniczący bloku opozycyjnego Davidowicz wystosował do prezydjum Skupczyny w imieniu opozycji żądanie zwołania natychmiast posiedzenia, którebу przyjęło do wiadomości uchwały komisji weryfikacyjnej w sprawie mandatów kroackich. Ponieważ król dotąd nie wyraził swej zgody na odroczenie posiedzeń, zachodzi możliwość odwołania tego kroku, co pociągnie prawdopodobnie nowe przesilenie gabinetowe. W związku z tem mówią o gabinecie z prezydentem Skupczyny Javanowiczem na czele.

—o—

Zatarg chińsko-sowiecki

Paryż. (AW.).

Chiński minister spraw zagran. wystosował notę do Karachana, w której wyraża zgodę na podpisanie umowy chińsko-sowieckiej, jeżeli poczynione w niej będą następujące zmiany: Rosja musi zobowiązać się do bezwarunkowego wycofania wszystkich swych wojsk. Szczegóły ewakuacji mogą być opracowane później. Regulacja własności kościelnych nie może być załatwiona przed nawiązaniem stosunków normalnych, ponieważ Chiny nie są w tej chwili dokładnie poinformowane o wszystkich szczegółach tej sprawy.

Jak doszło do strajku górników w Zagłębiu Dąbrowskiem

Kraków, 6 kwietnia.

Po wywołaniu strajku górników na Górnym Śląsku, socjaliści szybko spostrzegli, że może się on nie powieść i wówczas postanowili podtrzymać zapał strajkujących na Górnym Śląsku proklamowaniem strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem i Chrzanowskiem, gdzie liczyli na ogólne powodzenie swej akcji. W celu wywołania strajku w Zagł. Dąbrowskiem spowodowali socjaliści, że trwające od kilkunastu dni a prowadzone ostatnio w Warszawie układy przedstawicieli tamtejszych przemysłowców górniczych z Centralnym związkiem górników, pomimo, że były bliskie ukończenia nie doprowadziły do podpisania ugody w sprawie płac robotniczych za m. marzec. Przemysłowcy górniczy domagali się obniżenia płac robotniczych za marzec o 12 proc., w porównaniu z płacami z lutego r. b., oraz utrzymania na kwiecień płac z marca. Stanowisko swe motywowali: obniżeniem się w m. lutym kosztów utrzymania wskutek potanienia artykułów, koniecznością dalszego obniżenia ceny węgla, obniżonego już w porównaniu ze stycznia o około 30 proc., oraz koniecznością wytworzenia takich warunków, któreby przez obniżenie cen węgla podniosły przemysł górniczy oraz obniżyły produkcję w innych gałęziach przemysłu. Przedstawiciele centralnego Związku górników na konferencji warszawskiej oświadczyli, gotowość podpisania ugody na marzec przy zmniejszeniu o 10 proc. płacy, w porównaniu z płacą z lutego i utrzymania tych płac na m. kwiecień. Tymczasem, jak się dowiadujemy, konferencja komitetów kopalnianych postanowiła nie przyjąć propozycji rady zjazdu przemysłowców górniczych i od dnia 2 kwietnia r. b. ogłosić na kopalniach bezrobocie. Stwierdzić należy z naciskiem, że w wypadku przyjęcia propozycji Rady zjazdu, płace robotnicze w m. marcu i kwietniu byłyby wyższe od płac styczniowych prawie o 6 procent, pomimo, że ceny żywności są znacznie niższe od styczniowych. Wobec powyższego oczywistem jest, że proklamowanie obecnego strajku przez Centralny Zw. górników nic niema wspólnego z dobrem robotników. Charakterystycznem jest, że agitatorzy w Zagłębiu Dąbrowskiem głoszą wśród robotników, że obniżenie płac proponowane przez przemysłowców, ma wynosić 12 proc. na marzec i 12 proc. na kwiecień, podczas gdy w rzeczywistości płace na oba miesiące miały być jednakowe. Strajk wywołany w okresie zbytu na węgiel, który kopalnie zmuszone są sypać na zwały, a nawet ograniczyć liczbę dni pracy, jako bezpodstawny i nie mający ani sensu ani racji, niewątpliwie nie znajdzie posłuchu wśród trzeźwo myślących robotników.

Sukces rządu Poincarego.

(w. ś.) Utworzenie powtórne rządu przez Poincare'go zostało bardzo niechętnie przyjęte przez naszą prasę radykalną, socjalistyczną i lewicowo-mniejszościową. Zaczęto jednak robić dobrą minę do złej gry. Pojawiły się liczne artykuły tłumaczące, że drugi gabinet Poincare'go różni się znacznie od pierwszego. Takie tłumaczenie miało się uzasadniać wejściem do nowego gabinetu Poincare'go dwóch ministrów: Loucher'a i Jouvenel'a, którzy podczas niedawnych jeszcze głosowań w Izbie byli przeciw Poincare'mu. Ci dwaj politycy mieli zapowiadać zmianę kierunku francuskiej polityki zagranicznej. W prasie lewicowej wiedziano już nawet, na czem ta zmiana będzie polegała. Wejście Loucher'a do gabinetu miało znamionować zmianę polityki w sprawie odszkodowań i zagłębia Ruhry, wejście zaś Jouvenel'a pójście Francji na rękę planom angielskim co do rozszerzenia kompetencji Ligi Narodów i oddania jej do rozstrzygnięcia sporu francusko-niemieckiego. W tych doszukiwaniach zmian polityki francuskiej i nicowania gabinetu Poincare'go zdarzyły się rzeczy już zupełnie śmieszne. Wedle twierdzeń lewicy drugi gabinet Poincare'go jest przechyleniem się na lewo w kierunku grupy prezydenta Milleranda. A więc wynikałoby stąd, że prez. Millerand jest lewicowcem, kiedy dotychczas było ogólnie znanem, że Millerand jest w wyższym stopniu, niż Poincare, przedstawicielem i mężem zaufania bloku narodowego.

Ostatni przykład jaskrawo oświetla, że prasie lewicowej mogło tylko chodzić o świadome mącenie wody. Chodziło poprostu o podtrzymanie nastroju w międzynarodowych kołach lewicy i radykalizmu.

Kiedy koła radykalne i lewicowe pocieszają się, jak mogą, rząd Poincare'go stwierdza faktami, że linja polityczna jego szefa jest niezmieniona. W oświadczeniu złożonem w parlamencie, Poincare dotknął śmiało kwestji udziału w gabinecie Loucher'a i Jouvenel'a i stwierdził, że ministrowie ci godzą się ze względu na utrzymanie linji polityki zagranicznej, na współpracę z Poincare'm. Z szczególnem zaś naciskiem podniósł Poincare, że pozostanie w nowym jego gabinecie ministrów wojny Maginot'a i odbudowy Trocquer'a, którzy zasiadali w gabinecie poprzednim, ma oznaczać, że polityka w sprawie Ruhry nie może uledz żadnej ewolucji. Niezależnie od oświadczeń Poincare'go mamy do zanotowania oświadczenie samego Loucher'a, który oznajmił współpracownikowi „Eclair'a“, że nigdy nie był przeciwnikiem okupacji Ruhry, lecz przeciwnie już ją brał pod uwagę w r. 1919.

W świetle powyższych oświadczeń zarysowało się chyba wyraźnie oblicze nowego rządu Poincare'go. I na podstawie tak zarysowanego charakteru swego rządu otrzymał Poincare wotum zaufania parlamentu olbrzymią większością.

Gdy do tego sukcesu parlamentarnego, dodamy sukcesy na polu polityki wewnętrznej, a mianowicie ciągły wzrost kursu franka, oraz polityki zagranicznej — tu wymienimy korzystny dla Francji raport komitetu rzeczoznawców —, dojdziemy do wniosku, który dla radykalizmu nie przedstawi się pomyślnie:

Rząd Poincare'go, zachowując niezmienioną linję polityki francuskiej — odnosi sukcesy.

Propaganda bolszewizmu z trybuny sądu wojskowego

Apoteoza bolszewizmu. — Gloryfikacja komunizmu w sali sądowej.

Kraków, 4 kwietnia.

W trakcie procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza, po rzeczowem i świetnem przemówieniu prokuratora pułk. Janczewskiego wygłosił obrońca Bagińskiego, **wojskowy sędzia śledczy, major polskiego korpusu sądowego, Zieliński,** mowę obrończą, której najdrastyczniejsze ustępy cytujemy za stenogramem.

„Panowie sędziowie! Sąd musi orzec karę, orzekając jednak, sąd powinien zachować najdalej idącą ostrożność.

Skoro mowa o karze, nie mogę nie nadmienić o pobudkach działania podsądnego Bagińskiego. Przedewszystkiem podkreślam, że chęci zysku nie było. Za tem przemawiają tryb życia rodziny Bagińskich.

Terorystyczna organizacja też rozporządzała bardzo nieznacznemi środkami. Chęci poparcia nieprzyjaciela też nie było: za tem też przemawia całe życie Bagińskiego, który walczył stale dla Polski. A więc pozostają tylko pobudki ideowe, natury politycznej.

Podkreślam pobudki ideowe czynu oskarżonego. Czynu tego mógł dokonać on jako komunista. Dążył zapewne do powaśnienia stronnictw.

Panowie sędziowie! Tam, gdzie część społeczeństwa walczy z konstytucją, gdzie się dąży do monarchji, gdzie pewne stronnictwo polityczne zabija prezydenta Narutowicza, tam, panowie sędziowie, w takich warunkach nie można wymagać, aby milczeli Wieczorkiewicz i Bagińscy.

Jest to zło, ale zło w odpowiedzi na działania pewnego obozu, niestety do dziś dnia tolerowaneg (?!)

Zachodnia demokracja zbudowana jest zupełnie na innych zasadach. Tam niema z jednej strony P. P. P. i morderców prezydenta Narutowicza, z drugiej braku walki bombami.

Tylko monarchizm prawicy naszej wywołuje odpowiednią reakcję komunistyczną. Jest to złe, ale czyż można walczyć z nim karą śmierci?

W byłej Rosji za podobne przestępstwa dawano tylko rok więzienia(??!!), artykuł 15 przep. przechodnich nie jest przepisem polskim, tylko niemieckim.

Tylko widok walk wewnętrznych w społeczeństwie naszem, zamordowanie prezydenta Narutowicza i ciągła obawa zamachu ze strony pewnego obozu zmuszają Bagińskiego i Wieczorkiewicza(??) wziąć do rąk bomby.

W. i B. zdecydowali się walczyć, ale walczyć z myślą o Polsce, o jej dobro, wystąpili jako reformatorzy (kilka osób wychodzi z sali sądowej).

Jeśli jest prawica, to musi być i lewica. Jeśli Bagiński jest zło, to zło konieczne, jako ferment w istniejącym stanie rzeczy. Czy zaaresztowano u nas P. P. P.? Czy spotka ich kara śmierci? Wątpię.

Bagiński rzucił się w wir walki z pobudek ideowych, w celu bratania narodów(!?!) Być może zbłądził, ale zbłądził z pobudek szlachetnych, politycznych i dla dobra społeczeństwa(!!!)“

W podobnym tonie utrzymanem było całe to skandaliczne przemówienie. Takiej mowy, wygłoszonej przez obrońcę, choćby nawet samego Duracza, nie słyszały jeszcze z całą pewnością ściany żadnego polskiego sądu wojskowego.

Sapienti sat!

Przygotowania do sprzedaży przedsiębiorstw państwowych.

Państwo pozbędzie się niepotrzebnych objektów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa 5 kwietnia. W związku z nieścisłemi informacjami, jakie ukazały się po oświadczeniu p. Premjera Grabskiego na Radzie Finansowej, odnośnie do sprzedaży przemysłowo-handlowych przedsiębiorstw państwowych, Ministerjum Skarbu komunikuje:

Na zapytanie pos. Diamanda, czy Rząd, wobec pomyślnej sytuacji finansowej Państwa, zaniecha sprzedaży przedsiębiorstw państwowych i udziałów swych w przedsiębiorstwach prywatnych, Prezes Rady Min. p. Wład. Grabski oświadczył, że wobec przewyżki wpływów państwowych nad wydatkami, oraz wpływu z pożyczki włoskiej, sprzedaż w najbliższych miesiącach nie jest zamierzona, z uwagi na to, że obecnie nie dałoby się jeszcze uzyskać należytej ceny sprzedażnej.

Niemniej jednak przygotowania do sprzedaży będą musiały być dalej prowadzone, ażeby wyodrębnić te objekty, które są najmniej Państwu potrzebne i uzyskać za nie w stosownej chwili najwyższą cenę.

Poseł Chłapowski u Milleranda

Wręczenie noty w sprawie Kłajpedy. — Serdeczne przemówienie Milleranda. — Znaczenie sojuszu polsko-francuskiego.

(Telef. od naszego koresp.)

Warszawa. 5. kwietnia. Korespondent „Gazety Warsz.“ donosi z Paryża pod datą 4 bm.:

„Dziś rano poseł Rzpltej, p. Chłapowski, przyjęty był przez Premjera i Min. spr. zagr. p. Poincarego, któremu wręczył kopje swych listów uwierzytelniających. Zważywszy nagłość sprawy Kłajpedy, którą rada Ambasadorów ma się jutro zająć, poseł Chłapowski wręczył zarazem Poincaremu, jako pierwszemu prezesowi Rady Amb., memorjał Rządu Polskiego w tej sprawie, wraz z notą min. Zamoyskiego, przywiezioną przez specjalnego Kurjera“

W następnej depeszy, pod tą samą datą, donosi p. Smogorzewski:

„Dziś po południu pos. Chłapowski wręczył przy zwykłym ceremonjale swe listy uwierzytelniające Prezydentowi Republiki, p. Millerandowi. Mowa, jaką poseł polski przy tej sposobności wygłosił, wywarła w kołach francuskich jak najlepsze wrażenie. Szczególnie szczęśliwy był ustęp o dawności węzłów, łączących Francję z Polską.

P. Millerand w dłuższem serdecznem przemówieniu zapewnił posła polskiego, iż znajdzie on w Rządzie francuskim poparcie i zrozumienie dla swych prac nad zacieśnieniem stosunków polsko-francuskich. P. Millerand podniósł zasługi położone na tem polu przez dawnego posła polskiego w Paryżu p. Zamoyskiego i wskazał na potrzebę rozwinięcia wzajemnych stosunków ekonomicznych i społecznych, poczem przechodząc do stosunków intellektualnych, oznajmił, że wkrótce powstanie instytut francuski, który będzie źródłem poznania romanistyki dla Polaków, a polistyki dla Francuzów. Przemówienie swe zakończył p. Prezydent Millerand podniesieniem znaczenia sojuszu polsko-francuskiego dla pokoju Europy.

Wizytator mniejszości narodowych

(Telefonem od własnego korespondenta).

Sofja. 5. kwietnia. **Przybył tu dyrektor sekcji mniejszości narodowych przy Lidze Narodów p. Colmann celem zbadania położenia mniejszości narodowych w Bułgarji oraz poznania instytucyj kulturalno-oświatowych mniejszości narodowych. P. Colmann udaje się następnie do Angory w związku z kwestją przyjęcia republiki tureckiej do Ligi Narodów.**

ZE SPORTU.

Legja (Warszawa) — Jutrzenka 4 : 1 (2 : 1).

Legja warszawska zaprezentowała się nadzwyczaj sympatycznie. Stanowi młody wprawdzie zespół, lecz o dużo lepszy od krakowskiej Jutrzenki. Ostry start do piłki, ambitna i ofiarna gra, wykorzystywanie każdej sytuacji podbramkowej przez oddawanie licznych strzałów, oto ich główne zalety. Jutrzenka słaba głównie w linji ataku, w której nowy nabytek Alfus na prawym skrzydle, były gracz Cracovii kompletnie zawiódł. Pomoc i obrona niezła. W Legji wystąpili dawni gracze klubów krakowskich: Bujak, Prochowski i Wójcik; ten ostatni najlepszy na boisku. Publiczności dosyć. Sędzia p. Szkolnikowski.

List z Warszawy

Artylerja „na baczność"! — P. Moraczewski strzela. — Pocisk ponad głową p. Kucharskiego. Żyrardów. — Dlaczego socjaliści wrzeszczą? — Trybunał Prawdy!

(Korespondencja własna).

Warszawa, 4 kwietnia.

Ostatni tydzień w Sejmie był okresem strzelania ciężkiej artylerji socjalistycznej. Do boju wystąpił nie byle kto, bo sam p. **Moraczewski,** który, stanąwszy na „baczność", objął niegdyś urząd pierwszego premjera Polski z rąk p. Piłsudskiego. Jednym z pierwszych czynów stronnictwa p. Moraczewskiego było objęcie państwowej drukarni w Warszawie (przy ul. Wareckiej 7) i przeznaczenie jej na siedzibę „Robotnika", który do dnia dzisiejszego za bardzo niską cenę dzierżawną pozostaje w posiadaniu socjalistów.

P. Moraczewski, słynny ponadto „obrońca" mostu we Włocławku, wystąpił do walki i przez dwie niemal godziny sypał ogniem przeciwko b. ministrowi Skarbu, p. Kucharskiemu, chcąc go granatami swoich oskarżeń rozszarpać na kawałki, a w końcu oddać go do trumny, przyczem rolę grabarza politycznego ma odegrać Trybunał Stanu!

Ale na wojnie, jak na wojnie! Różnie to bywa! Niemcy przełamali front rosyjski pod Gorlicami w r. 1915 przy okrzykach radości polskich socjalistów, a w r. 1918 musieli podpisać w Wersalu traktat pokojowy i uznać się za zwyciężonych. Bo szczęście wojenne zmienne jest! A zwłaszcza szczęście tych, co wojują kłamstwem, oszczerstwem, podłością i zaślepiającą zawiścią.

P. Moraczewski narobił dużo krzyku i wzniecił dużo huku, ale **pocisk** jego przeleciał ponad głową p. Kucharskiego. Pocisk ten jeszcze leci, huczy, świszcze i nie wiadomo, gdzie i kiedy spadnie i w kogo uderzy. W każdym razie można to już dziś stwierdzić, że pocisk ominie p. Kucharskiego, i że prawdopodobnie uderzy w obóz, bliski osoby p. Moraczewskiego.

Warto już dzisiaj podkreślić jeden szczegół z tego żyrardowskiego ognia huraganowego, skierowanego przez socjalistów przeciw p. Kucharskiemu.

P. Moraczewski twierdzi, że b. min. Kucharski, żądając od Zakładów żyrardowskich zwrotu 20 miljardów marek (zamiast wypożyczonych 47 miljonów!), zażądał za mało! Wobec tego należy zauważyć, że suma wolnych kredytów do udzielania przez P. K. O. w czerwcu 1923 r. wynosiła razem 50 miljardów marek! Wszystkie razem, z wszystkich zakładów!

Ale te szczegóły wyjdą na jaw później. Również inne kłamstwa prasowe i plotkarstwa zostaną należycie sprostowane. Atak socjalistów musi być skutecznie odparty. Drobiazgiem będzie ujawniony już szczególik, że socjalistyczne spółdzielnie sprzedały kilkanaście wagonów cukru żydom, chociaż ten cukier otrzymano na bardzo dogodnych i ulgowych warunkach dla... polskich robotników.

Postępująca sanacja Skarbu wprowadza socjalistów w stan szału. Okazuje się bowiem, że przewidywania p. Kucharskiego i jego działalność nie były „humbugiem", czy „blagą", jak to ironicznie mówiono. Równowaga budżetowa, zestawienie budżetów miesięcznych, przygotowanie do założenia Banku Polskiego, przygotowania do wypuszczenia złotego polskiego (co ma nastąpić już dnia 28 bm.) — oto te „humbugi" min. Kucharskiego, które teraz przynoszą widoczne owoce.

Skuteczność 6-miesięcznych rządów narodowych w zakresie naprawy Skarbu nasuwa się każdemu przed oczy.

Premjer **Grabski** przyznał to otwarcie, że rok 1923 przygotował podstawy do naprawy Skarbu. A czyjaż w tem główna zasługa?

Czteroletnie rządy lewicowe, bezradne w sprawach naprawy Skarbu, jakże się wobec tych świetnych wyników przedstawiają? Zwłaszcza, że b. minister Skarbu, p. Kucharski, osobiście na kilku dziesięciu zebraniach i wiecach nawoływał społeczeństwo do wielkich wysiłków, a oprócz tego mógł się wykazać czynami i faktami!

Obóz narodowy przetrzyma cierpliwie atak „ciężkiej" artylerji socjalistycznej, która — trzeba to również dodać — bardzo często strzela wyłącznie bombami cuchnącemi (Stinkbomben), wzorując się w tem widocznie na dawnych sprzymierzeńcach wojennych, tj. Prusakach. Trudno! Socjaliści zawsze mieli skłonność do posługiwania się bronią niewybredną, albo zgoła brudną.

Huk, wrzask, hałas i trzask umilkną, a artylerzyści, krzyczący tak gorliwie „łapaj złodzieja", doczekają się odpowiedzi godnej i stanowczej. Rzecz dziwna! Socjaliści niczego się nie nauczyli! P. J. Piłsudski sam siebie pogrąża i podcina atakami, kierowanymi ku innym, — a jego zwolennicy używają nadal tej nieskutecznej metody.

Przed trybunałem **Prawdy** nie można igrać. Prawda zawsze zwycięży! A zwycięstwo prawdy jest karą dla kłamców i oszczerców. **St. S.**

Wiadomości z Gdańska

(Od własnego korespondenta).

Gdańsk, 3 kwietnia.

Przed 330 laty powstała w Gdańsku miejska bibljoteka, mieszcząca się aż do początków 19 wieku w klasztorze Franciszkanów, a następnie do roku 1905 przy kościele Jakóba, obecnie zaś we własnym miejskim budynku. Bibljoteka ta, posiadająca wiele rzadkich książek i wydawnictw t. zw. białych kruków, wzbogaconą została w ostatnich dniach 200.000 tomem.

Personal tut. dyrekcji kolejowej subskrybował 4.359 akcyj Polskiego Banku emisyjnego.

Dla podtrzymania niemczyzny w Gdańsku utrzymuje hakatystyczny senat wolnego miasta olbrzymią armję urzędniczą, obciążającą dotkliwie tut. budżet. Na wyrównanie niedoborów budżetowych wymyśla senat coraz to nowe podatki, gnębiące w niemiłosierny sposób ogół cierpliwych podatników. I tak np. restauratorzy gdańscy muszą płacić aż 27 rozmaitych podatków miejskich i rządowych.

W poniedziałek dnia 14 kwietnia br. odbędzie się w wielkiej sali tut. strzelnicy wieczór humorystyczny twórcy nowego kabaretu, Krakowianina Leona Wyrwicza.

Przed kilku dniami bawił w Gdańsku admirał Porębski, szef departamentu morskiego ministerstwa spraw wojskowych w sprawach wyładowywania polskiej amunicji na Westerplacie. **W. P.**

ROZMAITOŚCI.

SENTYMENTALNA, ALE PRAWDZIWA HISTORYJKA.

W Paryżu znikły już prawie zupełnie dorożki, zaprzężone końmi, a zastąpiły je dorożki-samochody.

Posiadaczem jednej z konnych dorożek, gdzieś na peryferjach miasta, jest „ojciec" Baptysta, liczący lat 75, nienawidzący dorożek samochodowych, ale zato kochający niezmiernie swego konia „Joyeux", będącego w jego posiadaniu od lat sześciu.

Przed paru dniami — jak opowiada jeden z dzienników paryskich — ojciec Baptysta, przyjechawszy na stanowisko, poszedł do kawiarni na śniadanie, a koniowi założył przedtem worek z owsem na głowę. Jakież było jego zdumienie, gdy po wyjściu z kawiarni ujrzał eleganckiego oficera kawalerji, pieszczącego i całującego jego konia.

Sprawa wyjaśniła się niebawem. Ów oficer na koniu „Joyeux" odbył całą wojnę światową szczęśliwie i we Flandrji i nad Marną. Po zakończeniu wojny koń, ponieważ był własnością skarbową, został „zreformowany", i sprzedany na licytacji, na której nabył go ojciec Baptysta.

Oficer chciał odkupić konia od dorożkarza. Ten jednak ani chciał słyszeć o tem, wielce bowiem do konia się przywiązał.

Skończyło się na tem, że ów oficer, hrabia V...., wziął na swe dozgonne usługi i konia i jego właściciela do zamku, jaki posiada w Bretonji, aby dobrych przyjaciół nie rozdzielać.

Biały bez.

(Z francuskiego).

Aby skorzystać z dawno niewidzianego słońca i dokładniej obserwować budzącą się wiosnę paryską, usiadł Lortot na pustej tarasie jednej z kawiarni, przerywając swą poranną przechadzkę. Kasztany na bulwarze jeszcze się nie zazieleniły, ale zdawało się, że ich pączki pokażą niebawem zamierającej zimie swe zielone, pomięte języczki. Drewniany bruk, wypolerowany pneumatykami pojazdów, połyskiwał. Sygnały samochodów rozlegały się głośno w świeżem powietrzu. Przechodnie nie kurczyli się, jak podczas dni zimna, lecz szli wygodnie, wesoło spoglądając przed siebie. Kobiety nie zakrywały już twarzy futrzanymi kołnierzami, a dzieci biegły spieszno, niewiadomo dokąd i zatrzymywały się nagle, niewiadomo dlaczego, niby młode psiaki.

Przed Lortotem stał kiosk kwieciarki. Świeżość jej wielobarwnego towaru promieniowała aż na trotoar. Były tam i fijołki zwodnicze o silnym zapachu, spoczywające na podłożu gałązek jedliny i tulipany czerwone, jeszcze nierozwinięte i lewkonje z wonią korzenną i gwoździki, omdlewające, a podtrzymywane przez drut ortopedyczny i zielonkawe „boules de neige", wysoko umieszczone na swych cienkich łodyżkach z główkami opuszczonemi, niby anemiczne pensjonarki i wspaniałe w swej egzotyczności mimozy i wiele, wiele innych okazów, sztucznie wychodowanej po cieplarniach wiosny wielkomiejskiej...

A przecież były ładne te kwiaty, przypominające paryskie „midinetki", które wcześnie rozwijają się, prędko więdną i byle czem umieją podnieść uroczy wdzięk swojej młodości.

Przypatrując się przez jakiś czas kwiatom, podziwiał Lortot przedewszystkiem bez, ten kwiat skromny i delikatny, a jednak niosący ze sobą coś, jakby zdrowie wiosny.

Były to pierwsze, rozkwitłe bzy tegoroczne. Kilka dni temu, bawiąc na prowincji, naprożno szukał u ogrodnika bzu, aby jego wiązankę złożyć na grobie dobrej swej przyjaciółki. W braku czego innego zostawił na płycie grobowca, zamkniętego przed pięciu laty, jakieś kwiaty, jeszcze w pączkach, skazane na to, aby nigdy nie rozkwitnąć.

Każdej wiosny odbywał tę pielgrzymkę, ponieważ są tradycje, do których musimy się stosować pod karą uchodzenia za dzikiego człowieka w razie, gdybyśmy je zaniedbali. Zresztą odczuwał przytem zawsze nieokreślone wzruszenie, zmniejszane wstrętem do nekropoli, gdzie obrzydliwe, granitowe pomniki zmarłym wznosi próżność i pretensjonalność żyjących. Jedynie cmentarze w pobliżu wiejskich kościółków, albo cmentarze muzułmańskie ze skromnymi pomnikami wśród cyprysów, wydawały się Lortotowi być miejscami pozwalającemi na skupienie...

Lortot, podziwiając pęki świeżo rozkwitłego bzu, doznawał tego rodzaju drobnego zadowolenia, które jednak dobrze na cały dzień usposabia. Kwieciarka, w czarnym czepeczku i czarnej sukni, polewała go wodą, której kropelki błyszczały w słońcu blaskiem djamentów.

Dlaczego — pomyślał Lortot — kwieciarki ubierają się zawsze czarno? Czyżby ta, przedemną, zdawała sobie sprawę z tego, że każda kolorowa suknia zostałaby pobita przez barwy kwiatów? Nie! Nie można przywiązywać jej tyle siły wyobraźni. Sprzedaje bowiem swe kwiaty tak samo, jakby sprzedawała, dajmy na to, marchew. Podobnie garson w kawiarni, nalewający mi napój, a nie widzi, jakie refleksy szmaragdu i topazu daje mu wiosenne słońce. Zresztą, mój handlarz obrazów, zarabiający dwadzieścia razy więcej na swym handlu, niż ja, patrząc na ten kiosk, nie zachwycałby się kwiatami, lecz jego korzystnem dla handlu umieszczeniem.

Zapomniałem powiedzieć, że Lortot był artystą malarzem.

Myśl jego błąkała się, zaczepiwszy chwilowo o sylwetkę jakiegoś cudzoziemca, zbyt eleganckо ubranego i o sylwetkę młodej kobietki, zręcznie wymijającej ciężkie autobusy i szybkie dorożki samochodowe. Jakieś szczególne, a miłe uczucie, zostające w związku z niebem błękitnem, trzymało go w marzycielskiej kontemplacji...

Równie błękitnem niebo, a wesołem słońce, było wówczas, gdy rzekł: „do widzenia" po raz ostatni swej dobrej przyjaciółce, której wspomnienie już nigdy go nie opuści. Sądziła, że wiosna przyniesie jej zdrowie i uśmiechała się przeraźliwie blada, spoczywając na poduszkach. On, choć wiedział, że jest na śmierć skazana, uśmiechał się

KORESPONDENCJE.

LWÓW.

Zarząd główny Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej we Lwowie wydał do społeczeństwa polskiego odezwę, podpisaną przez Jana **Kasprowicza,** jako przewodniczącego. Odezwa ta zaznacza, że ponieważ między Polską a Jugosławją nigdy jakichkolwiek starć nie było, dalej, ponieważ Jugosłowianie i my zastawialiśmy naszemi piersiami Europę, a wreszcie, ponieważ dziś łączy wspólność interesów Polskę z Jugosławją, gdzie mamy wielu szczerych przyjaciół — przeto poznać się musimy z Jugosłowianami, a przez poznanie dojść do zrozumienia się wzajemnego.

Takiem jest hasło Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej, której zarząd znajduje się we Lwowie, ul. Mikołaja l. 16, gdzie wszelkich bliższych szczegółów o jej działalności zasięgnąć można.

SOSNOWIEC.

Z powodu incydentu, zaszłego między kilku robotnikami a jednym z dyrektorów fabryki „Tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza“ zarząd towarzystwa, bez poprzedniego wymówienia i zapłaty na 2 tygodnie, zwolnił wszystkich pracowników i zamknął fabrykę na czas nieograniczony. I tak 1220 robotników zostało za wybryk kilku ukaranych pozbawieniem pracy i zarobku, zostając w tych ciężkich czasach przełomowych bez środków do życia. Równocześnie prawie w fabrykach tegoż towarzystwa w Zawierciu wydalono 700 robotników i zamknięto fabrykę.

Sejmowy Związek Ludowo-Narodowy, stojący na straży przemysłu i doli jego pracowników, zgłosił przez posła Falkowskiego wniosek nagły w Sejmie, którego rezolucja wzywa Rząd do zastosowania wszelkich środków, zniewalających zarząd „Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza“ do uruchomienia fabryk lub przejęcia tych fabryk pod zarządu przymusowy.

WIADOMOSCI DROBNE.

— **ODCZYTY O POLSCE W BUŁGARJI.**

W Sofji odbył się w uniwersytecie piąty odczyt, zorganizowany przez towarzystwo polsko-bułgarskie na temat „Pamiątki historyczne Polski — kult dla przeszłości“. Odczyt wygłosiła p. Ganczewa Zografowa, redaktorka „Polsko-Bułgarskiego Przeglądu“.

— **UROCZYSTE OTWARCIE PARLAMENTU EGIPSKIEGO.**

Z powodu uroczystości narodowej otwarcia parlamentu egipskiego, Kair przybrał odświętną szatę. W całym kraju panuje wielki entuzjazm.

— **WATYKAN A JUGOSŁAWJA I RUMUNJA.**

Watykan prowadzi rokowania o zawarcie konkordatu z Jugosławją i Rumunją.

— **ANGLJA MONOPOLIZUJE.**

Towarzystwa żeglugi powietrznej łączą się w jeden trust z poważnym udziałem rządu 1,000.000 szterlingów. Nowy trust ma zmonopolizować żeglugę powietrzną w Anglji.

Z prasy.

Pokrzepiające słowa „Naprzodu“. — Oby nastąpiło tam wreszcie otrzeźwienie!... — Kilka słów prawdy pod adresem p. Efpe a także „Czasu“.

(XX) Przeczytaliśmy wczoraj piękne, bardzo piękne słowa!... Jakgdyby nie na łamach organu P. P. S., jakby nie w „Naprzodzie“! Jeden artykuł tylko — a chyba w całej Polsce wyda się, że są jeszcze momenty w życiu Polski, w których wszyscy od najskrajniejszych do najskrajniejszych umiemy się jednoczyć. W chwili, gdy Polska wkroczyła na pewną i mocno ubitą drogę sanacji — taka jednomyślność opinji polskiej, choć w jednej sprawie, przyczynia się bardzo do tego, że się wszyscy czujemy wspólnie, że nam jakoś lepiej razem ze sobą, widzimy, że, mimo wszystko, jesteśmy wspólnem ciałem — jednym narodem.

A chodzi o ucisk Polaków w Niemczech:

„Miljon ludności polskiej — pisze „Naprzód“ — zamieszkuje teren Rzeszy niemieckiej. W zwartych okolicach etnograficznych na Śląsku, w Prusach Wschodnich i na Pomorzu żyje setki tysięcy Polaków, którzy napróżno walczyli o przyłączenie ich do Polski...

Obecnie nadchodzą stamtąd wieści, które troską napełnić muszą serca wszystkich czujących ludzi, a szczególnie Polaków i to tem bardziej w Czechosłowaczyźnie, żyjących również pod obcą władzą, a jednak w innych, stokroć lepszych warunkach.

Miljon Polaków żyje tedy na niemieckim Śląsku Górnym, w Prusach Wschodnich, na Pomorzu i w Westfalji — i tych miljon Polaków wszyscy oni zupełnie są pozbawieni wszelkich praw kulturalno-narodowych, a nawet i osobistych.“

I wobec tych barbarzyńskich prześladowań nieludzkiego ucisku ze strony pruskiej:

.....nic dziwnego, że polska mniejszość w Niemczech, a szczególnie na Śląsku Górnym, skupia się do wyborów pod jednym sztandarem, mimo, że ruch robotniczy jest tam dość silny i samodzielny.“

Cała Polska, bez względu na różnice partyjne, stanowe i wszystkie, jakie nas tylko dzielą, przesyła w tej chwili braciom swoim w Niemczech gorące i serdeczne pozdrowienia i życzenia walnego zwycięstwa w ciężkiej i znojnej walce z pruskim ciemięzcą! Wiemy wszyscy, że lud polski, wychowany w knucie niemieckim — nie jest miękki. On umie przeciwstawić się zbrojnej pikelhaubie — twardą pięścią polską. Dał dowód tego w powstaniach górnośląskich, zadziwiając swą nieugiętą zaciekłością i patryotyzmem cały świat.

Dziś, kiedy polska mniejszość staje w Niemczech do wyborów, z drżeniem patrzymy wszyscy na przebieg tej walki z prusactwem. Miljon Polaków w Niemczech — niech pokaże swą siłę! Cała Polska staje dziś przy Was i życzy Wam triumfu!

Jest jeden ustęp w odezwie „Naprzodu“ do Polaków w Niemczech, który oby otrzeźwił socjalistów polskich, oby był zwrotnym punktem w ich sympatjach!...

„Zaznaczyć należy, że przy poprzednich wyborach do parlamentu niemieckiego, Polska Partja Socjalistyczna w Niemczech szła razem z niemiecką socjalną demokracją, ale robotnicy polscy zostali przez nią okłamani i pozostawieni sami sobie. I przez to, że socjaliści polscy głosowali na niemieckich socjalnych demokratów — Polacy nie otrzymali ani jednego mandatu do parlamentu. Posłowie zaś socjalno-demokratyczni wogóle nie starali się o swoich wyborców polskich, ani razu nie stanęli w ich obronie.“

A nieco dalej:

„Jest coś niezmiernie tragicznego w doli robotników polskich w Niemczech. Pod względem socjalnym zwalczają klerykałów i narodowców i stoją u boku niemieckiej socjalnej demokracji, a pod względem politycznym są zmuszeni pójść razem z klerykałami i narodowcami. Zmusza ich do tego stanowisko niemieckich socjalnych demokratów, którzy nic nie robią dla naprawienia strasznych poprostu krzywd, jakie już od dziesiątek lat popełniają Niemcy na robotnikach polskich.“

I to wszystko dzieje się w republikańskich, napół socjalistycznych Niemczech!

Nie trzeba chyba dosadniejszych słów — ponad podane przez organ socjalistyczny... O wielka ironjo losu!...

*

P. Efpe w „Czasie“ pisze od pewnego czasu artykuły, które nas zadziwiają. Ostatnio zwracaliśmy uwagę na artykuł o ziemiaństwie, w którym podkreśliliśmy nacjonalistyczny pogląd autora w sprawach ziemiańskich. Wczoraj p. Efpe napisał o konserwatyzmie angielskim, na podstawie dyskusji, prowadzonej na łamach „Times'a“. Dochodzi zaś autor pod koniec swoich wywodów do takiego wniosku:

.....z wszystkich doktryn politycznych konserwatyzm jest najbardziej teoretycznie złożony i najaktywniejszy w swych zastosowaniach praktycznych. I inaczej być nie może z koncepcją, która ma jednocześnie najszerszy zakres działania, bo państwo — i najliczniejsze objekty swego zainteresowania, bo wszystkie tego państwa bez wyjątku.“

Można rozpocząć dyskusję na temat słuszności tego określenia, ale z jednem, naczelnem zastrzeżeniem: że cokolwiek powie się o konserwatyzmie, jako idei państwowej i aktywnej, nie odniesie się to do konserwatystów krakowskich, a do „Czasu“ w szczególności. „Czas“ jest wszystkiem, tylko nie konserwatywnym organem... Przestał nim być dawno, od kiedy poszedł ręka w rękę z belwederszczyzną Piłsudskiego i z socjalistami w jednym **lewicowym bloku** politycznym.

Dałoby się tu zastosować zdanie p. Flory Fardell'a, zacytowane przez p. Efpe, że „Czasowi“

„brakuje nie tyle ideałów, ile idealistów.“

To prawda!... „Czas“ wyrósł z podłoża konserwatywnej myśli, chciał być jej przedstawicielem i w swoich najbardziej zamierzchłych czasach — był takim. Ale od kiedy na czele „Czasu“ stanęli nie idealiści, mający i w swojej tradycji rodowej i w całem myśleniu — konserwatyzm, jako naczelną linję życia, ale zwyczajni polityczni aferzyści, dla których „polityka była sztuką robienia interesu politycznego“ — odtąd „Czas“ stracił swoją wartość.

I dlatego wszelka dyskusja na temat odrodzenia konserwatyzmu, może się toczyć wszędzie, byle nie w redakcji przy ul. Tomasza.

Tam już konserwatystów niema dawno!...

także, żartował, tworzył projekty wspólnych spacerów podczas lata i to głosem tak naturalnym, że go samego zadziwiał.

Otwarte okno zamykało na kształt ramy wierzchołki lekko poruszanych wiatrem sosen, zielonkawy skrawek zatoki morskiej pod Arcachon, płowy pasek brzegu, położonego naprzeciwko i odrobinę horyzontu.

— Z tego wszystkiego — mówiła — co otrzymałam w czasie choroby, największą przyjemność sprawił mi biały bez, przysłany z Paryża. Nietylko miał swój zwykły zapach, ale przypomniał mi także bulwary z ich wesołym ruchem, przechodzące dziewczęta z uśmiechem na ustach, światło pięknych poranków, brzegi Sekwany, które tak lubię, wreszcie cały Paryż, dokąd tak pragnęłabym powrócić... Na co tak patrzysz?

— Na morze. I ono jest piękne.

— Ja z łóżka widzę tylko kawałeczek nieba.

Biały bez! Dlaczego nie posyłał go jej więcej dla wprowadzenia troszki radości do jej szafirowych oczu...

Dreszcz wstrząsnął Lortotem. Wizja nagle się rozwiała. Przed nim stała grupa „midinetek“, otaczając kiosk z kwiatami i świergocąc wszystkie równocześnie, niby stado wróbli.

— Po czemu pani sprzedaje fijołki? Oh, doprawdy, to za drogo... A! to z powodu niskiego kursu franka. No! ale zafunduję sobie mimozę. Trzydzieści za trzy kwiatki, sześć listków i kawałek [illegible]! Czyż pani sądzi, że mój przyjaciel jest właścicielem sklepu korzennego?... Odetto, prawda, jaki cudny bez biały?...

Lortot powstał, uszczęśliwiony niespodzianką, którą zamierzył im uczynić, a którą przez tydzień będą wspominały. Podszedł do kiosku, kupił wszystek biały bez, jaki się w nim znajdował i rozdzielił go między dziewczęta. Zaskoczone z początku, wahały się, czy mają przyjąć lub nie, ofiarowane im gałązki kwiecia. Po chwili jednak uspokoił je miły wygląd ofiarodawcy. Odchodziły, dziękując mu i żartując:

— To pewnie wynik jakiegoś ślubu... Moja pani będzie żałowała, że nie poszła ze mną... Muszę dla Roberta wymyślić jakąś nadzwyczajną historję... Dziękuję panu!... To bardzo ładnie z pańskiej strony... Dziękujemy... dziękujemy...

Nie spieszyły się z odejściem. Ale on nic nie czynił, aby je zatrzymać. Uśmiechał się tylko do nich, ciesząc się ich dziecięcą radością.

Gdy skierowały się ku pobliskiej mleczarni na posiłek i ręką przesyłały jeszcze ukłony, słyszał, jak jedna mówiła:

— To zabawne! On jest przecież jeszcze młody.

— To „przecież“ warte jest całego wózka bzu — pomyślał Lortot. — Przemiłe dziewczęta! Będą cieszyły się bzem do wieczoru.

I, pogrążył się znów w marzeniu...

Co za bezcelowa ofiara składać kwiaty na zimnym głazie grobowca, gdy rozdając je, przechodzącym z uśmiechem na ustach dziewczętom, mógł wrócić cząstkę życia do słodkich wspomnień o tej, która bezpowrotnie odeszła...

Zrzeczenie się emerytury literackiej

Kazimierz Bartoszewicz, zasłużony publicysta, fejletonista, autor licznych dzieł i rozpraw historycznych i literackich, doczekał się po 50 latach owocnej pracy uznania przez przyznanie mu w r. 1916 emerytury z fundacji ś. p. Ludomira Prószyńskiego, przeznaczonej na wypłacanie dwóch rent dożywotnich literatom polskim z pomiędzy tych, których praca przynosi pożytek społeczeństwu. Fundacja ta zostaje pod opieką krakowskiej Rady miejskiej, a zarządza nią komitet złożony z przedstawicieli Rady, Uniwersytetu, Akademji Umiejętności i Konsystorza. Uznanie to dla „rentiera" było tem milsze, że uchwała komitetu zapadła jednomyślnie na wniosek Akademji.

Renta była bardzo skromną, bo wynosiła 1896 koron rocznie, ale dla człowieka utrzymującego się wyłącznie z pracy literackiej, stanowiła bądź co bądź poważny zasiłek.

Niestety przy przeliczeniu w r. 1921 koron na marki, zredukowano ją naprzód na 1327 marek, a następnie gwałtowny spadek marki uczynił jej wartość iluzoryczną. Już w końcu r. 1921 przedstawiała wartość jednej bułki codziennie, a w r. 1923 jednej na cały rok zapałki. To mało, odbieranie jej bowiem połączone było z takiemi formalnościami, że „emeryt" był narażony na straty materjalne: conajmniej godzinę czasu a nieraz i dwie zabierało mu chodzenie z kwitem ostemplowanym do parafji, do naczelnika wydziału itp. i na załatwianie wypłaty w samej kasie. A przez godzinę czasu (pisze p. B. w podaniu do Rady miejskiej) nawet polski literat może zarobić piórem tysiąc razy więcej niż wynosi renta całoroczna. Ponieważ nie stać go było na taką stratę, nie odbierał już renty w r. 1923, a wreszcie zrzeka się ciężaru, upraszając Radę miejską, aby rozporządziła jego rentą w sposób, jaki uzna za odpowiedni.

Rzecz ta wyglądałaby humorystycznie, gdyby nie świadczyła smutnie o istniejących obecnie stosunkach. Wszystko się waloryzuje oprócz zapisów na cele filantropijne i kulturalne. Szlachetni ofiarodawcy, tworzący fundacje, nie spodziewali się, że taki los czeka ich zacne zamiary ulżenia biedzie ludzkiej. Nie może mema więcej rażącego nad to, co się stało z fundacją Prószyńskiego. Wszak to były jedyne dwie renty emerytury w Polsce dla zasłużonych pracowników na polu literatury. Od kilku lat wlecze się sprawa przyznania emerytury państwowej tym „czcigodnym starcom" (jak się wyrażono), którzy w najcięższych chwilach niewoli utrzymywali ducha narodu, a dziś walczą z niedostatkiem". Nietylko końca jej nie widać, ale nowe projekty są karykaturą pierwotnych dobrych chęci. A jednocześnie owe jedyne dwie skromne renty stały się bezwartościowe.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Świerszcz za kominem" — wieczorem: „Tyle namiętności... w marjonetkach".

Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".

Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami".

REPERTUAR OPERETKI.

Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia" — wieczorem: „Madame Pompadour".

Poniedziałek: „Madame Pompadour".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Niedziela popoł.: „Jabłuszko" — wieczorem: „Prof. Klenow"; o godz. 11.30 w nocy: VII rewja cenzuralna.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Nowości: Trucizna bolszewizmu; dramat w 7 akt.

Promień: Lucretia Borgia; II serja.

Reduta: Od poniedziałku 31 marca: **Tajemnica Zamku sandomierskiego;** potężny dramat w 6 aktach; rzecz dzieje się w Polsce w XVII wieku; pozatem: **Fatty w roli barona;** po raz pierwszy w Krakowie.

Sztuka: Zakazana miłość z Marją Jacobini.

Uciecha: Tajemnica Białej Twarzy. W gł. roli Konstancja Talmatge.

Wanda: Dzieje pięknej Beduinki.

Warszawa: Taniec złota i nędzy; dramat w 8 aktach.

Zachęta: Przysięga i urok kobiety.

NASZE LISTY WARSZAWSKIE. Od dziś będziemy zamieszczali listy warszawskie, pisane specjalnie dla „Gońca" przez jednego z bardzo wybitnych publicystów warszawskich i polityków. Wzbudzą też one zapewne zainteresowanie wśród naszych Czytelników.

SPRAWOZDANIE M. ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH KRAKOWA ZA ROK 1923.

Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komisji rewizyjnej Rady miasta dla m. zakładów aprowizacyjnych, na którem badano **zamknięcia rachunkowe, oraz obroty za rok sprawozdawczy 1923.** Według szczegółowych wykazów **zakupiono** w roku ubiegłym **18 i pół wagonów żyta, 5 i pół wagonów mąki pszennej, 164 wagonów mąki chlebowej, 106 i pół wagonów cukru, 996 wagonów węgla, oraz 770 wagonów drzewa.** Wartość wszystkich powyższych towarów wynosiła **160 miljardów Mk.**

Piekarnia miejska **wypiekła 2,100.000 kg. chleba, węgla rozsprzedano** między ludność **341 wagonów, drzewa zaś 586 wagonów. Cukru** sprzedano konsumom **42 wagony, urzędom 10 wagonów, zakładom humanitarnym po zniżonych cenach 8 wagonów** itd. Ponadto zakładom humanitarnym udzielono **bezpłatnie 50 wagonów węgla, jako dar gwarectwa węglowego w Jaworznie.**

Ogólny **obrót pieniężny** w roku ubiegłym wynosił **przeszło 220 miljardów Mk.** Komisja uznała **prowadzenie rachunków za prawidłowe,** przyczem wszystkim pracownikom zakładów aprowizacyjnych uchwalono udzielić z zysków renumerację, stosownie do uznania prezydjum miasta. Zamknięcia rachunkowe wykazują **zyski w wysokości 28 miljardów Mk.** Całe sprawozdanie rachunkowe przedłożone będzie pełnej Komisji aprowizacyjnej w najbliższych dniach.

DALSZE SZCZEGÓŁY NADUŻYĆ PRZY BUDOWIE GMACHÓW P. K. O. W KRAKOWIE.

Jak już donosiliśmy, komisja, która przybyła do Krakowa w sprawie zbadania ksiąg i materjału budulcowego przy budowie P. K. O., pracuje już trzeci dzień. Przeprowadzono dotąd dokładne szkontrum ksiąg i rachunków dostaw budulca dla budynków P. K. O., na tej podstawie przystąpiono wczoraj do obliczenia reszty materjału budulcowego, złożonego w magazynach i na pl. Grzegórzeckim. Dotąd dokonano na podstawie faktur obliczeń zapasów cegieł, które wykazują razem ze zużyciem przy budowie brak 27 tysięcy cegieł. Dalsza kontrola polegać będzie na obliczeniu zapasów cementu, szutru i t. d.

Śledztwo policyjne w tej sprawie toczy się odrębnie i dopiero po kontroli komisji warszawskiej wyniki dochodzeń będą uzgodnione. Jak słychać, w najbliższych dniach mają nastąpić dalsze aresztowania. Jeden z aresztowanych w tej sprawie, niejaki Nierenstein, został wczoraj wypuszczony na wolność.

SUBSKRYPCJA AKCYJ BANKU POLSKIEGO PRZEZ PADEREWSKIEGO. Jak się dowiadujemy Ignacy Paderewski telegraficznie subskrybował 250 sztuk akcyj Banku Polskiego.

OBRADY ZJAZDU MIAST W KRAKOWIE. Wczoraj przedpołudniem rozpoczęły się obrady Zjazdu miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego w sali Rady m. Krakowa pod przewodnictwem burm. Przemyśla p. Kostrzewskiego w sprawie projektu rządowego o samorządach. W obradach wzięło udział 30 burmistrzów oraz wielu przedstawicieli miast wojew. warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego i kresów w charakterze gości. Min. spraw wewnętrznych reprezentował dr Radolf Sikorski. Podczas zjazdu uchwalono protest przeciw zamiarowi zamiany banku krajowego oraz innych zakładów kredytowych komunalnych na jedną spółkę akcyjną. Obrady trwały do późnej nocy. Uchwalono szereg wniosków w sprawie rządowego projektu ustawy o samorządzie miejskim. W szczególności uchwalono co do ordynacji wyborczej potrzebę wprowadzenia pluralności na zasadzie: 1) cenzusu inteligencji, 2) z tytułu zasług wojennych, 3) opłacania podatków bezpośrednich i 4) umiejętności czytania i pisania po polsku.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 7 kwietnia o godz. 5 popoł. Porządek dzienny: Dr Józef Gołąbek: „Pan Tadeusz w przekładach słowiańskich". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

BRAK WĘGLA W MIEJSKICH ZAKŁADACH. Wskutek wyczerpania zapasów węgla nie wydają na razie zakłady miejskie węgla aż do nadejścia nowego transportu, który zamówiła gmina w wysokości 50 wagonów. Węgiel ten nadejdzie prawdopodobnie w przyszły wtorek. Natomiast znajduje się w zakładach miejskich poddostatkiem drzewa, które wydaje się bez ograniczenia.

SENSACYJNE WYNIKI REWIZJI W DOMACH GRY W KARTY. Jak się dowiadujemy, organa policji krakowskiej przeprowadziły onegdaj w nocy rewizje we wszystkich domach gry w karty. Wyniki rewizji, które policja trzyma w ścisłej tajemnicy są podobno bardzo sensacyjne, gdyż zastano graczy uprawiających hazard na wielką skalę. Podczas tych rewizji skonfiskowano miljardowe sumy pieniężne.

TAM, GDZIE HUMOR SZAMPAŃSKI TRYSKA. Dancing jest to najelegantsza obecnie zabawa lepszych sfer towarzystwa, mogąca liczyć zawsze na powodzenie. Takiem niezaprzeczonem powodzeniem cieszą się dancingi w „Kresach" (Sławkowska 30), gdzie wyborowych kilka zespołów walczy o palmę pierwszeństwa w modnych i ekscentrycznych tańcach. Lwia część zasługi tego powodzenia należy się znakomitemu warszawskiemu humoryście Józefowi Stanuszkiewiczowi za jego niezrównane piosnki i kuplety. Wyborne 2 orkiestry przyczyniają się niemało do ożywienia wieczorów dancingowych w „Kresach".

NIEZWYKŁY OKAZ ŚWINI MORSKIEJ. Wczoraj przed sklepem Hawełki na linji A-B w Rynku gł. gromadziły się tłumy przechodniów, oglądając niezwykły okaz świni morskiej, wyłowionej z Bałtyku na wybrzeżu polskiego morza.

PRZEBUDOWA GAZOWNI MIEJSKIEJ. Mimo ciężkich warunków gazownia miejska znacznie się udoskonaliła. Stary system pieców zamieniono siłami polskich techników i robotników na najnowszy system pieców komorowych o ciągłem ładowaniu węgla i wyładowywaniu koksu, co zmniejsza do minimum obsługę pieców i udoskonala produkcję gazu.

TAJEMNICZA PACZKA Z NABOJAMI. W ubiegłą środę wieczorem dwu chłopców, bawiących się na ul. Grabowskiego, zauważyło leżącą na ulicy paczkę, z której wydobywał się dym. Jeden z nich 11-letni Edward Karczewski zawezwał policjanta, który zagasił tlejący się papier. Jak się okazało, w paczce znajdowały się naboje karabinowe. Policjant zdeponował naboje w komisarjacie.

O POMIESZCZENIA DLA OFICERÓW W BUDYNKACH WOJSKOWYCH. Ministerstwo spraw wojskowych zmieniło swój niedawny rozkaz co do ilości pokoi, przysługujących oficerom i urzędnikom wojskowym w budynkach wojskowych. Zmiany te dopuszczają, że oficerowie młodsi do kapitana włącznie, żonaci, mogą zajmować po 2 pokoje z kuchnią, oficerowie wyżsi do 3 pokoi z kuchnią. Dwóch oficerów młodszych, kawalerów, może być umieszczonych w jednym pokoju, o ile ten jest odpowiednio wielki.

KOMUNIKATY.

II WIECZÓR MUZYCZNO-WOKALNY uczniów i uczennic Sem. naucz. odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 6 wiecz. w sali Starego Teatru.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B. 39). Niedziela 6 bm. prof. Uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Pieśni Brahmsa (z ilustr. p. Niki Jakubowskiej); poniedziałek 7 bm. ks. prof. Fel. Hortyński: Analiza zapomocą promieni dodatnich; wtorek 8, środa 9 czwartek 10 bm. w Zakładzie Geologicznym ul. św. Anny l. 6 o godz. 6 prof. Uniw. dr. Wład. Szajnocha: Węgiel, żelazo i nafta w świetle wielkiej wojny (z pokazami); wtorek 8 bm. o godz. 7 wiecz. prof. Konserw. muzycz. Konst. Kniaginin: Pieśń włoska (przy fortep. Otto Gross), czwartek 10 bm. o godz. 7 wiecz. Ludw. Marek-Onyszkiewiczowa: Pieśń polska — Żeleński (słowo wstępne Kazim. Meyerhold); piątek 11 bm. prof. Uniw. dr. Tad. Garbowski: Kant dla wszystkich (Kant w walce z metafizyką); sobota 12 bm. dr. Adolf Klęsk: Psychologja i fizjologja twórczości. — Początek o godz. 7 wiecz.

CRACOVIA—WARTA. W niedzielę 6 kwietnia br. rozegra Cracovia match footbalowy z K. S. Warta z Poznania. Drużyna poznańska cieszy się w Krakowie niezwykłą popularnością i sympatją, zalicza się bowiem do najlepszych drużyn w Polsce. Publiczność krakowska ma jeszcze żywo w pamięci spotkanie Cracovii z Wartą w jesieni ub. roku, które należało do najbardziej sensacyjnych, jakie rozegrano w Krakowie. Przypuszczać należy, że i niedzielne zawody będą miały przebieg niemniej interesujący, gdyż Cracovia będzie się chciała zrehabilitować za ostatnią swą warszawską porażkę. Warta zaś będzie się starała powetować ostatnią przegraną w Krakowie.

Z EKRANU

UCIECHA. „Tajemnica białej twarzy" (Ming Toy) w 7 aktach. — Istnieją artyści „z bożej łaski". Jest nią Konstancja **Talmadge,** siostra słynnej Normy T. Piękność i młodość dodają jej grze pełnej subtelnych cieniowań naprawdę szczerego uroku. To też nie dziw, że młody a też piękny (tak stanowczo stwierdziła na premjerze płeć słabsza) Amerykanin Benson zakochała się w cudnej Chince, która jak się okazało na końcu 7 aktu, nie jest Chinką, lecz uroczą „białą twarzą", porwaną... lecz na opis mało słów, trzeba film zobaczyć. **(JAM).**

KINOTEATR NOWOŚCI. „Trucizna bolszewizmu" dramat w 6 aktach. Róża Lajbin, komisarka bolszewicka prowadzi w Polsce robotę szpiegowską. Z zemsty powoduje aresztowanie i skazanie na śmierć niewinnego całkiem rotmistrza Borskiego, bohatera z nad Zbrucza. W ostatniej chwili ocala go przyjaciel, instruktor francuski Champreux (sekundę przed rozstrzelaniem). Ocalony rotmistrz otrzymuje rękę „Ukochanej", w której się w międzyczasie zakochał, szpiegów aresztują, wojska maszerują a muzyka gra. Ah prawda, generał Haller własnoręcznie dekoruje obu przyjaciół i film się kończy. Dramat kryminalno-patrjotyczny! przyjmowany przez galerję oklaskami zagłuszającymi muzykę. W swoim rodzaju fenomen godny wyzyskania. Sala na premjerze przepełniona. **(JAM).**

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Nota polska do Poincarego

Warszawa. (AW).

Min. Zamoyski wystosował do Poincarego jako prezesa konferencji Rady Ambasadorów notę w sprawie Kłajpedy. Nota stwierdza, iż nowy statut Kłajpedy przyjęty dnia 13 marca br. przez Radę Ligi Narodów nie gwarantuje dostatecznie Polsce jej praw i interesów zagwarantowanych przez traktat wersalski i decyzję Rady Ambasadorów z dnia 16 lutego 1923 roku.

GIEŁDA.

Warszawa, 6 kwietnia.

Dolary St. Zj.	**9,350.000—9,300.000**
Frank fran.	**542.500—557.500**
Frank szwajc.	—
Korony czeskie	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9350—9300; Londyn 40350—40100; Paryż 540—531 i pół; Wiedeń 132.10—13.75; Praga 267.600—268 i trzy czwarte; Włochy 412—406; Belgja 455—448 i pół; Szwajcarja 1625—1612 i pół; Holandja 3475—3445.

Frank złoty 1800; Bony złote 1350—1400; Miljonówka 1000—975; Pożyczka złota 14.000; Pożyczka dolarowa 4940.

Akcje: Chodorów 16500—15900—16000; Trzebinia 2700. Pocisk 4900; Parowozy 1250—1400—1350; L. Zieleniewski 37000; H. Cegielski 1950—1850; Polska Nafta 1800; Przemysł Naftowy 3000.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

W tysiącach koron austr.: Mrażnica 80—89; Tepege 60—63; Zieleniewski 295; Apollo 680; Karpaty 275.1; Fanto 2190; Galicja 2380, Schodnica 510; Bank Hipoteczny 17; Nafta 300; Lwów—Czerniowce 200; Browary lwowskie 160; Rakszawa 73; Silesia 45. Portland Cement 990; Goleszów 1500; Iriag 190.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.76 i trzy czwarte; Londyn 24.75 i pół; Paryż [illegible]5; Wiedeń 81; Praga 17.06 i pół; Włochy 25.20; Belgja [illegible]; Budapeszt 75; Helsingfors 14.02 i pół; Sofja 410; Holandja 213.50; Chrystjanja 79; Kopenhaga 95; Sztokholm 151.50; Hiszpanja 76 i trzy czwarte; Berlin 120.50.

Równowaga budżetowa

Z powodu informacyj prasy o dyskusji w Komisji budżetowej sejmu nadsyła Agencja Wschodnia następujące autorytatywne wyjaśnienie:

Przedłożony Sejmowi w październiku r. ub. budżet na rok 1924 wykazywał w wydatkach **1,088.000.000 zł.**, w dochodach zaś **1,112.000.000 złotych.**

Budżet ten był **ułożony w tak zw. złotych wskaźnikowych,** tj. w złotych opartych na skróconym wskaźniku cen hurtowych w stosunku do franka złotego. złoty ten w chwili układania budżetu wynosił 10.000 mkp i był wówczas niższy od franka złotego.

Dodatkowa ustawa skarbowa wniesiona w marcu przewiduje: **w wydatkach 287.000.000 zł. wskaźnikowych,** w **dochodach zaś 273.000.000 franków złotych,** a to z tego powodu, iż ustawa z dnia 6 grudnia 1923 r. o waloryzacji dochodów każe przy poborze, a zatem i przy preliminowaniu dochodów ustalać je we frankach złotych.

Stosownie do tego **budżet cały na rok 1924** wyniesie w wydatkach **1,375.000.000 złotych wskaźnikowych,** w dochodach zaś **1,385.000.000 franków złotych.**

Ponieważ obecnie stosunek franka złotego do złotego wskaźnika uległ zasadniczej zmianie, polegającej na tem, że **złoty wskaźnikowy,** równający się **2 miljonom marek p.** jest 11 proc. większy w swej wartości markowej od **franka złotego, równego 1,800.000 mkp.,** mogła powstać wątpliwość, czy zrównoważenie budżetu byłoby możliwe o ile wydatki były o 11 proc. wyższe w stosunku do sumy dochodów, czy to nie dałoby deficytu 151.000000 złotych wskaźnikowych.

Badając tę kwestję nie wolno jednak zapominać, iż **wytyczną dla rządu** przy wykonywaniu budżetu jest nie tylko zwiększenie dochodów, lecz w równej mierze **zmniejszenie wydatków przez oszczędność,** do czego Minister Skarbu jest ustawowo upoważniony.

Według ustawy z dnia 10 stycznia 1924 r. o prowizorjum budżetowem na I-szy kwartał br. oraz zgodnie z ustawą skarbową na rok 1924, **złote wskaźnikowe** nie są walutą, w której budżet musi być realizowany, są one **tylko maksymalną granicą,** do której może pójść Minister skarbu przy otwieraniu kredytów dodatkowych w markach polskich. Z upoważnienia tego minister skarbu skorzystał w pełnej mierze w pierwszych czterech miesiącach br., stosując przy realizowaniu budżetu znacznie niższe kursy od rzeczywistych, a mianowicie: w styczniu gdy kurs zł. wskaźnik. był 1.952.636 mkp. stosowano kurs 1.400.000; w lutym kurs zł. wskaźn. był 2.006.537 mkp. stosowano kurs 1.400.000 mkp.; w marcu kurs zł. wskaźn. był 2.016.000 mkp. stosowano kurs 1.700.000 mkp.; w kwietniu podwyższono stosowany kurs do kwoty 1.800.000 mkp.

Wskutek tej redukcji kursów **w pierwszych czterech miesiącach br. osiągnięto oszczędność w wydatkach w kwocie 120.000.000 zł. wskaźnik.** Oszczędność ta jest definitywna, co znaczy, iż wydatki ograniczone nie będą **musiały być dokonane w ciągu roku.** Gdy ponadto wpłacono już w styczniu więcej niż połowę, bo aż 35.000000 zł. na pokrycie preliminowanych 65 miljonów zł., w budżecie na cały rok wydatków nadzwyczajnych kolei żelaznych przeto już obecnie po trzech miesiącach ów czysto rachunkowy **deficyt 151.000.000 zł. został całkowicie pokryty.**

Wobec tego możnaby już obecnie stosować w całej pełni przy wydatkach rzeczywisty kurs złotego wskaźnikowego bez jakiegokolwiek bądź niebezpieczeństwa dla równowagi budżetowej. **Ministerstwo Skarbu mimo to zamierza stosować nadal kurs 1.800.000,** aby w ten sposób przejść w wydatkach rzeczywych na franki złote, usuwając wszelkie obawy połączone ze stosowaniem złotego wskaźnikowego. **Jedynie w wydatkach osobowych musi być stosowany rzeczywisty kurs złotego wskaźnikowego z uwagi na to, iż uposażenia urzędnicze oparte są na wskaźniku kosztów utrzymania.** Przeciwwagą jednak będzie tu redukcja etatów osobowych, która jest przedmiotem rozważań rządu.

Oczywistą jest rzeczą, że z chwilą wprowadzenia reformy walutowej sprawa różnicy kursów przestanie być aktualną i nikt nie będzie stosował złotego wskaźnikowego. Gdyby zaś do tego czasu, choć to jest mało prawdopodobne, wynikło jakiekolwiek niebezpieczeństwo, spowodowane nie dającemi się dzisiaj przewidzieć okolicznościami, któreby zmusiły do zwiększenia wydatków, natenczas zajdzie konieczność zwiększenia strony dochodowej budżetu. Jest to jednak ewentualność zupełnie teoretyczna skoro cały deficyt ustalony rachunkowo, został już usunięty przez omówioną wyżej oszczędność, a kontrolę tej oszczędności na przyszłość będą budżety miesięczne, które jako oparte na wynikach kasowych ostatnich zwykle tygodni, dają zupełną gwarancję bezdeficytowej gospodarki.

(Wyjaśnienia powyższe mają potrójną wartość: 1) uspakajają co do możliwych obaw o utrzymanie równowagi budżetowej; 2) pośrednio odpierają zarzut, że budżet ułożony przez poprzedni rząd był nierealny, bo jak się okazuje, był on ułożony w złotych wskaźnikowych, mających wyższy kurs od obecnie stosowanych franków złotych i właściwie dlatego tylko, że stosuje się obliczenie we frankach złotych, były potrzebne dodatkowe kredyty; 3) jest w nich zapowiedź dalszych oszczędności, które czynić będą równowagę budżetową coraz słabszą. — Przyp. Red.)

Na zasadzie § 16 statutu Spółki Zarząd zawiadamia, że

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej pod firmą „Potęga“ S. A. Towarzystwo Polskich Fabryk Huty Żelaza

odbędzie się 10 maja 1924 r. o godz. 2 popołudniu w Krakowie, w lokalu Spółki przy ul. Basztowej 9 parter, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie bilansu za rok 1923.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zmiana statutu, podwyższenie kapitału zakładowego, oznaczenie sposobu i terminu wypuszczenia akcji.
6. Wybór Rady Nadzorczej.
7. Wybór Komisji Rewizyjnej.
8. Wnioski i interpelacje.

Każde 10 akcji uprawnia do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Akcjonarjusze posiadający mniej niż 10 akcji mogą się łączyć, wydając wspólne pełnomocnictwo jednemu zastępcy, w celu otrzymania prawa jednego lub więcej głosów. Posiadacze akcji korzystają z prawa głosowania na Walnem Zgromadzeniu o ile najmniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą swe akcje wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w Zarządzie Spółki. Akcjonarjusze otrzymują na złożone akcje pisemne potwierdzenie, które służyć będzie zarazem jako legitymacja, upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie. Potwierdzenie to ma opiewać na nazwisko i wyrażać ilość głosów, przysługujących danemu akcjonarjuszowi. Jeżeli akcje drogą spadku lub inną przejdą na wspólną własność kilku osób, to prawo uczestniczenia i głosu na Walnem Zgromadzeniu przysługuje tylko jednej z nich, wykazującej się pełnomocnictwem reszty współwłaścicieli. 312

ZARZĄD.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.